Nr. 31. Lwów, środa 13. października 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu CZYTELNIA

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Gen. Bałachowicz zajął Mińsk!

Wczoraj przedpołudniem nadeszła wiadomość, że Mińsk znajduje się w rękach polskich. Dla ścisłości należy podać, że Mińsk zajęły oddziały grupy gen. Bułak-Bałachowicza. Z dobrze poinformowanych kół politycznych warszawskich donoszą:

Oddział gen. Bałachowicza w sile 14.000 ludzi został już przez Rząd polski wyłączony z udziału w armji polskiej i działa na własną rękę. Przypuszczalnie gen. Bałachowicz ogłosił niepodległość Republiki białoruskiej w Mińsku i dążyć będzie do sojuszu tej Republiki z Rzecząpospolitą polską.

Bolszewicy ściągają siły na południu.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, d. 11. października 1920.

Patrole litewskie nie zważając na rozejm, kilkakrotnie przekroczyły linję demarkacyjną. Do oddziałów naszych nadchodzi ludność ze strony litewskiej z prośbą o obronę przed rabunkami grasujących band litewsko-bolszewickich.

Przy zajęciu Kojdanowa wzięliśmy 100 jeńców 27-mej dywizji sowieckiej.

Na południowym froncie daje się zauważyć większa koncentracja sił bolszewickich w okolicy Żmerynki, z widocznym zamiarem ruszenia się na armję ukraińską z chwilą nastania rozejmu na froncie polskim.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Rozejm podpisany.

Z Rygi przyszła wiadomość, że wczoraj tj. w poniedziałek o godz. 7-mej został między Rzecząpospolitą polską a Rosją sowiecką podpisany rozejm.

Rozejm zawarto na 21 dni, poczem może być wypowiedziany na 48 godzin. Linję rozejmową stanowi obecnie linja frontu, od której obie strony cofną się na 15 klm. i utworzą 30 klm. pas neutralny.

O ile rozejm nie będzie wypowiedziany, przedłuża się aż do ratyfikacji traktatu. Kroki wojenne wstrzymuje się w 6 dni po podpisaniu rozejmu.

Polska i Rosja sowiecka uznają niepodległość republiki białoruskiej i ukraińskiej.

Zachodnia granica Rosji ma przebiegać wzdłuż linji rzeki Dzisny, przez Orzechowo, Dobrzyce, Raków, Kołotowo, Nieśwież, Kleck, potem wzdłuż rzeki Łan, Dawidgródek, Tomaszgród, Ostrów, Lachowice i wzdłuż Zbrucza do Dniestru. Rosja i Ukraina zrzekają się wszelkich praw do obszarów położonych na zachód od tej linji. Nawzajem Polska zrzeka się wszelkich praw do ziem, na wschód od tej linji położonych.

Kłopoty p. Benesza.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że w polityce zagranicznej Czech dokonał się zwrot. Po nieudałej próbie z małą koalicją Dr. Benesz wraca do

orjentacji francuskiej. Czechy zrzekły się uregulowania spraw spornych z Polską i Węgrami na własną rękę. Fakt ten jest zarazem wstępem do realizacji francuskiego programu federacji naddunajskiej. Dotychczasowa polityka Czech w stosunku do Polski i Węgier groziła Czechom utratą Śląska i Słowaczyzny.

Z polskiego Wilna.

Wkroczenie Żeligowskiego do Wilna.

Według wiadomości nadeszłych z Wilna, oddziały gen. Żeligowskiego wkroczyły tam od południa i południowego wschodu. Litwini opuścili miasto wcześniej, tak że do starć nie przyszło. Ludność wyległa tłumnie na ulice. Pojawiły się sztandary o godłach narodowych i napisy: Niech żyje Naczelnik Piłsudski! Niech żyje Polska z Litwą! Precz z uzurpatorami kowieńskimi! Natychmiast po wkroczeniu oddziału gen. Żeligowskiego ukonstytuował się rząd krajowy złożony z Polaków, Litwinów i Białorusinów.

Komunikat litewski.

Litewska Agencja telegr. donosi:

Po ciężkich walkach Polacy obsadzili Wilno 9. bm. Atakujące wojska złożone są z wschodnich Litwinów. Gen. Żeligowski powołał w Wilnie odrębny rząd, którego jest naczelnikiem, a który składa się z wielkich właścicieli ziemskich. Rząd ten domaga się, aby Litwini opuścili cały obszar przez Polaków obsadzony, oraz aby odbyło się głosowanie ludu w sprawie przynależności tych obszarów.

Nowy rząd wileński.

Do Warszawy nadchodzą wiadomości, że w Wilnie utworzył się rząd krajowy, złożony z 2 Polaków, 2 Litwinów i 2 Białorusinów. Rząd wydał odezwę do ludności w 3 językach, wzywając do spokoju i zgody narodowościowej.

Według nadeszłych wiadomości do rządu tego wszedł Ludwik Abramowicz, zwolennik federacji. Według innych doniesień, sprzecznych z powyższemi, ukonstytuowała się komisja rządząca, do której wchodzą między innymi Witołd Abramowicz adwokat (stronnictwo krajowe), Mieczysław Engel adwokat z Wilna (demokracja chrześcijańska), Małowiecki inżynier, Teofil Szopa (P. S. L. na Litwie), inż. Aleksander Gasztowt (socjalista).

Komisja rządząca ma zwołać natychmiast zgromadzenie narodowe, aby ludność mogła wyrazić swoją przynależność państwową. W Wilnie zapanowała z chwilą wejścia dywizji litewsko-białoruskiej niesłychana radość. Wojska litewskie nie stawiały żadnego oporu. Rząd kowieński opuścił zawczasu miasto.

Wileńszczyzna — jako Litwa centralna.

Rząd w Wilnie ukonstytuował się jako rząd Litwy centralnej. Wydał on trzy odezwy: jedną do ludności, zapowiadającą zwołanie sejmu, drugą do rządu polskiego, tłumaczącą utworzenie nowego państwa, którego granicą od strony polskiej ma być Niemen. Przyczem Litwa centralna ma obejmować Grodno. Odezwa zaznacza, że wojsko polskie, zajmujące tereny Litwy centralnej, musi być uważane za wojsko okupacyjne. Rząd wileński prosi zatem, aby mógł do wojsk tych wysłać swego komisarza. Trzecia odezwa skierowana jest do rządu kowieńskiego, któremu proponuje wszczęcie rokowań między Litwą kowieńską i Litwą centralną.

Litwa centralna — do rządu polskiego.

Wileński rząd Litwy centralnej wysłał do rządu polskiego następującą depeszę:

Do rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 8 bm.: Wojska, składające się z mieszkańców przeznaczonych rządowi kowieńskiemu na podstawie umowy litewsko-bolszewickiej z dnia 12. lipca b. r., przekroczyły linję bojową armji polskiej. Naczelne dowództwo nad wojskami temi objął gen. Żeligowski, a władzę cywilną sprawuje w porozumieniu z gen Żeligowskim tymczasowa komisja rządząca Litwy środkowej, złożona z czynników miejscowych kierunków politycznych.

Ziemię stanowiącą Litwę środkową przyznano rządowi kowieńskiemu (litewskiemu) w myśl umowy z 12. lipca i zostały one wbrew woli mieszkańców oddane temu rządowi przez Rosję sowiecką. Ziemie te są zamieszkałe w przeważnej większości przez ludność polską i ogniskującą się w okolicy polskiego Wilna.

Od 2 lat pod sztandarami Rzeczypospolitej Polskiej tysiące ochotników tych ziem prowadziło walkę o wolność z najeźdźcą rosyjskim w szeregach armji polskiej. Byli oni jednocześnie przekonani, że bronią swoich własnych zagród rodzinnych i swego ojczystego Wilna. Dziś jednakże Polska skrępowana układami zawartymi z koalicją państw zachodnich, nie może wypełnić zobowiązań przejętych w odezwie Józefa Piłsudskiego z 21. kwietnia 1919. Nie chcąc pozostać w kraju pod narzuconą im władzą bezprawną rządu kowieńskiego, współdziałającego z Rosją sowiecką, żołnierze tych ziem na rozkaz generała Żeligowskiego przekroczyli pomienioną wyżej linję bojową, wracając do swego rodzinnego kraju jako prawni gospodarze. Krok ten nie oznacza chyba prowadzenia wojny z którymkolwiek ze sąsiadów, zdąża jedynie do rozwiązania losów kraju zgodnie z wolą ludności.

Powiadamiając o tem rząd Rzeczypospolitej Polskiej, Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy środkowej prosi Rząd Rzpltej Polskiej o uznanie i respektowanie władz delegowanych przez komisję na teren Litwy środkowej w części jej obsadzonej przez wojska polskie. Tymczasowa Komisja Rządząca ufa głęboko, że **Rzplta Polska poprze skutecznie sprawę samookreślenia ludności Litwy środkowej i pomoże przełamać trudności na drodze sprawiedliwego rozwiązania tej sprawy.** Tymczasowa Komisja Rządząca nie wątpi również, że w imię braterstwa broni, pozostając na obecnych swoich terenach operacyjnych, temsamem nie odsłonią naszych wschodnich granic.

Tymczasowa Kom. Rządząca Litwy środkowej proponuje rządowi Rzeczyposp. Polskiej wskazanie czasu i miejsca spotkania się pełnomocników wojskowych obu stron celem szczegółowego omówienia powyższych spraw.

Dnia 19. października 1920. Podp.: Łucyan Żeligowski, generał i dowódca. Za Tymczasową Komisję Rządzącą Litwy środkowej Witołd Abramowicz, major Bobicki, Mieczysław Engel, Teofil Szopa, Aleksander Gasztowt.

Litwa centralna — a Liga Narodów.

Rząd kowieński (litewski) miał do Ligi Narodów i do Rady ambasadorów przesłać energiczny protest z powodu ostatnich zajść w Wileńszczyźnie. Podobny protest miał otrzymać rząd angielski i francuski.

Świeżo utworzony rząd wileński wysłał ze swej strony do mocarstw Ligi Narodów notę z zawiadomieniem o swem powstaniu i o przyczynach, które doprowadziły do utworzenia tego rządu.

Konferencja min. Sapiehy z Naczelnikiem Państwa.

Z Warszawy donoszą: wczoraj o godzinie 11 rano minister spraw zagranicznych został przyjęty przez Naczelnika Państwa. Konferencja trwała dłuższy czas. Tematem jej była sytuacja polityczna wynikająca z zajęcia Wilna przez wojska litewsko-białoruskie.

Manifestacje z powodu zajęcia Wilna.

Wiadomość o zajęciu Wilna wywołała w wielu miastach Polski entuzjazm. We Lwowie odbyła się w niedzielę w południe samorzutnie manifestacja, pod pomnikiem Mickiewicza wygłoszono mowy. Na ulicach Lublina przyszło do wielkich manifestacji na cześć Litwy i Polski. W Krakowie, Piotrkowie, Łodzi i innych miastach powitano wieść o zajęciu Wilna radośnie.

Połączenie między Wielkopolską i Małopolską przez Górny Śląsk.

Minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski bawiąc w Krakowie w przejeździe oświadczył współpracownikowi jednego z pism, że już w najbliższym czasie otwarty zostanie, bezpośredni ruch kolejowy między Wielkopolską a Małopolską przez Górny Śląsk. Fakt ten będzie miał wielkie znaczenie gospodarcze. W szczególności przyczyni się bardzo do ułatwienia transportów żywnościowych z W. Księstwa Poznańskiego.

Wiadomości wojskowe.

Generał broni Józef Haller uwolniony został ze stanowiska przewodniczącego oficerskiego trybunału orzekającego, a na jego miejsce mianowany został gen. por. Józef Leśniewski. b. minister spraw wojskowych.

Gen. ppor. Mieczysław Norwig-Neugebauer mianowany został drugim zastępcą szefa sztabu generalnego i głównym kwatermistrzem.

Gen. ppor. Stanisław Haller mianowany został gen. porucznikiem, zaś podpułk. Włodzimierz Ostoja Zagórski szef sztabu I-ej armji pułkownikiem.

Ppłk. szt. gen. Bolesław Wieniawa Długoszewski mianowany został adjutantem generalnym Naczelnego Wodza.

Zabawna statystyka.

Pewien statystykoman niemiecki, sam ukończywszy siedmdziesiątkę, obliczył, na czem spędza się czas w ciągu siedmdziesięcioletniego żywota. W cyfrach to żmudne obliczenie przedstawia się, jak następuje:

Na spaniu — 22 lata.
Na pracy — 10 lat.
Na zabawie — 19 lat.
Na jedzeniu i piciu — 6 lat.
Na podróżach — 6 lat.
Na chorowaniu — 4 lata.
Na ubieraniu się — 2 lata.

Obliczenie to grzeszy nieścisłością, bo daje w sumie żywot 69 letni. Najpewniej wypłynęło to stąd, że jego twórca cały ostatni rok robił — niniejsze obliczenie.

ZYGMUNTOWICZ Z.

Historja jednej gęsi.

Pułki legjonowe przerzucone z pod Brześcia lit. na Kowel pospiesznymi marszami zdążały nad Stochód, by wśród błot i bagien wołyńskich wytyczać granicę Polski mogiłami i kurhanami.

Jesienne deszcze i szarugi r. 1915 dokuczały nam dniem i nocą, uciążliwe marsze po błotnistym terenie, nocowanie na bagniskach, złe odżywianie się, brak dróg i miast przemęczyły nas do reszty a wielu zapadało na różne choroby.

Trzymałem się dłuższy czas dobrze, jednak i mnie reumatyzm chwycił i już w Kowlu lekarz szpitalny 8 dni leżeć mi kazał.

W tym czasie pułki nasze i komenda posuwały się naprzód, ja zaś otrzymałem pisemny rozkaz z komendy będącej już poza Kowlem, bym po wyleczeniu się czekał w Kowlu jeszcze dni kilka, gdyż zapowiedziane jest przybycie piekarni polowej dla legjonów, która ma się zgłosić w komendzie jakiegoś taboru naszego, stojącego jeszcze w Kowlu — a że nie było tam żadnego oficera, więc komenda, korzystając z pobytu mego, dała mi rozkaz odprowadzenia tej piekarni do Hulewicz, leżących około 40 Km. od Kowla.

Kląłem na czem świat stoi, bo ani nigdy taboru nie prowadziłem — ani piekarni polowej nie widziałem.

Lecz rozkaz — rozkazem, więc gdy piekarnia przybyła z Lublina, a komendant taboru przygotował furmanki, wyruszyłem z Kowla prowadząc 50 furmanek, piece, ludzi, krowy itd.

Niemiła ta dla mnie wyprawa prowadziła przez Gołuchy, Mielnicę, Hulewicze.

Z początku szliśmy gościńcem a potem piaskami i błotnistemi drogami tak wązkiemi, że ledwie jedna fura przejechać mogła.

Drugiego dnia popołudniu karawana nasza przesuwała się krok za krokiem w górę poza miasteczkiem Mielnicą. Blizko kilometer cały w długości zajęliśmy tę wąską drogę, gdzie nam koła wozów po osie wchodziły w błoto i piasek, byłem właśnie przy końcu ekspedycji — przeglądając czy wszystko posuwa się w porządku, gdy nagle pochód stanął.

Zdziwiony — pieszo zdążyłem do czoła pochodu i zdala już słyszę kłótnię z kilku prusakami, którzy nie chcą ustąpić z drogi, jadąc ku nam.

Pytam o co idzie, i dowiaduję się, że prusacy oświadczyli, iż przepis jest jechać prawą stroną, my jechaliśmy lewą, więc oni żądają by naszych 50 fur z mąką i przyrządami i 5 pieców żelaznych usunęło się na prawą stronę — tak by oni wedle przepisów przejechać mogli lewą.

Oburzony taką napaścią na gładkiej drodze zbliżam się do nich i jako najstarszy oficer — daję rozkaz usunięcia się z drogi, a gdy rozkazu nie usłuchali zagroziłem rewolwerem. Argument ten pomógł i pod groźbą rewolweru usunęli się. Kazałem jednak zapisać nazwiska i przydział ich, poczem ruszyliśmy dalej.

Zaledwie wjechaliśmy do wioski, gdzie mieliśmy przenocować, przybiegł ku nam chłop ruski w grubej opończy, z brodą po pas i załamując ręce — wstrzymał nas — opowiadając z płaczem, że przed kwadransem przejeżdżali „panowie" niemcy i zabrali mu ostatnie dwie gąski, które stanowiły cały jego majątek, zostawiając mu „kwit".

— Patrzę — kwit jest — ale tylko tyle: „czterech głodnych prusaków zabrało dwie tłuste gąski, no i daj ci Jasiu Boże zdrowie!"

Domyślając się, że to może ci bohaterowie, przestrzegający tak pilnie „przepisów", tak się dzielnie spisali — rozkazałem dwom podoficerom konno za nimi popędzić. — „Gęsi zabrać i poczęstować ich troszeczkę naszymi „przepisami".

Sierżant ich wnet dopędził odnalazł na wozie gęsi — zacytował przepis nahajką — prusaki ze strachu w nogi, a obie gąski w chwilę potem znalazły się w ręku chłopa.

Dobroduszny chłop ruski, ucieszony widokiem swoich gęsi — jedną z nich wspaniałomyślnie podarował sierżantowi, bo z daleka widział jak się całe przedstawienie odbyło.

Uradowany sierżant taborowy ukrył gęś na swojej furze, marząc już o tem, że na postoju urządzi sobie prawdziwy bal.

Wkrótce rozbiliśmy namioty. Zimno było przenikliwe, a już trzeci dzień żyło się tylko herbatą i chlebem, bo kuchni polowej nie było; przy piekarni był zaś tylko kociołek, w którym „kucharz" Boski, lwowskie dziecko — gotował kawę lub herbatę — czasami kartofle. Zziębnięci i głodni usnęliśmy szybko.

Nad ranem około 5-tej pobudka i wnet mieliśmy odjechać. Ustawiano wozy, konie zaprzęgano, ludzie kręcili się koło wozów, gdzieniegdzie grzał sobie kawę jakiś taboryta, wogóle ruch na całej łące, która była naszą kwaterą.

Ja, oficjał piekarni i jeszcze dwuch kolegów, których po drodze spotkaliśmy — wraz z sierżantem taborowym, przygotowaliśmy się również do marszu.

Ukończyliśmy właśnie toaletę — to jest mycie się w kuble dla pojenia koni, gdy zbliżył się do nas „kucharz" Boski i poprosił na „kawę". Ucieszyliśmy się mocno taką przezornością i pospieszyliśmy do kociołka, by ciepłą kawą trochę bodaj rozegrzać skostniałe wnętrzności.

W tem — o dziwo — w menażkach podaje nam Boski — jakąś boską zupę!

Język wierzyć nie chce — by prócz kawy czarnej — coś jeszcze na świecie było. Zajadamy i zachwycamy się, — nie zastanawiając się nad tem, — co to tak dobrego! Najwięcej językiem mlaskał nasz sierżant, — balonem zjadł jedną menażkę, każe sobie drugą podać, usłużny kuchcik daje mu pełniusieńką, — lecz nagle — w świetle ogniska kuchennego — z menażki — wygląda — smaczne wprawdzie — ale prawdziwe skrzydełko gęsie! Jakby ulecieć chciało! Sierżant — rzuca menażkę i pędem do swej fury!

Niestety — śladu z gęsi, tylko miejsce w słomie, gdzie ona siedziała, — sama gąska przemieniła się w smaczną potrawkę!

Kończyliśmy właśnie zupę i zabieraliśmy się do nóżek, żołądka i skrzydełka, gdy wściekły sierżant wrócił od swej fury i na czem tylko świat stoi — klnął i ciskał gromy na sprytnego kuchcika!

„Ta — panie sierżancie — psisięgam Bogu, że ja nie ukradł, — mnie chłopcy przynieśli, — ta ja myślał, że to jakaś zbłąkana" — po lwowsku tłumaczył się Boski.

Taka to była historja jednej gęsi na wojnie, która od Moskala do Niemca — a potem do zachłannego prowiantowca się dostała, by wreszcie — dbający o swoich ludzi kuchta przemienił ją w dobrą potrawę i uraczył nią wszystkich oficerów i żołnierzy.

Ile wynoszą długi Europy?

Według wiadomości otrzymanych z Brukseli Ador w sprawozdaniu przedstawionem konferencji finansowej przedłożył całokształt długów państw europejskich, które brały udział w wojnie światowej. Długi te wynoszą według dzisiejszego kursu 155 miliardów dolarów. Długi tych państw wynosiły w roku 1913 tylko 17 miliardów dolarów.

Narada nad pomocą dla wschodniej Małopolski.

Dnia 6. bm. odbyła się w Warszawie pod kierownictwem p. Serwatowskiego narada posłów wschodniej Małopolski, w której wzięli udział także premier Witos, minister poczt i telegr. Stesłowicz, minister W. R. i O. P. Rataj, gen. delegat rządu dr. Gałecki i szef sekcji w ministerstwie aprowizacji Ligocki.

Przewodniczący wyraził p. prezydentowi ministrów gorące podziękowanie za to, że mimo tak ciężkich zadań, znalazł wolną chwilę i natychmiast, gdy stało się możliwe dotrzeć do powiatów dotkniętych inwazją bolszewicką, udał się tam wraz z del. rządu dr. Gałeckim, by naocznie przekonać się o potrzebach ludności i przynieść jej pomoc doraźną, następnie za to, że bezpośrednio po powrocie spowodował uchwałę rady ministrów, mającą na celu przyjście z pomocą ciężko doświadczonej ludności. Minister p. Rataj przedstawił sprawę szkolnictwa w powiatach Małopolski. Gen. del. rządu dr. Gałecki przepstawił sprawy aprowizacyjne i potrzebę pomocy dla inwazją dotkniętych urzędników, sprawę odbudowy dróg mostów itd.

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej" istnieje pod tym tytułem osobna rubryka. W niej udzielamy odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakiemi zwraca się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej", a w Gazetce wyczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: **Lwów, ul. Długosza 5.**

*

K. Czadek. Dotąd zwolniono roczniki 1885—1889 i drugą połowę rocznika 1902, ale z wykluczeniem ochotników. Nadto zwolniono młodzież gimnazjalną, która wstąpiła ochotniczo do służby wojskowej.

Ochotniczy pułk Art. pol. Nr. 205. Baterja zapasowa ul. Torosiewicza. Proszę przeczytać odpowiedź udzieloną K. Czadekowi powyżej. Zażalenia należy wnieść przy raporcie drogą służbową.

A. S. III. Djon lotniczy. Dokładne warunki podaliśmy w Nr. 23. „Gazetki żołnierskiej" główne warunki: 1. Nieprzekroczony 28 rok życia, 2. Zdolność fizyczna, 3. Zrzeczenie się urlopów na studja, 4. W razie posiadania cenzusu uprawniającego do szkoły podchorążych poprzednie ukończenie tej szkoły. Podania drogą służbową przez odnośny oddział do Min. Spr. Wojsk. Dep. III. Żegl. Pow. z dołączeniem świadectwa lekarskiego zdolności do służby lotniczej, wyciągu z księgi ewidencyjnej i księgi kar, jakoteż dokładnego opisu życia. Pierwszeństwo mają szeregowi W. L. z ukończoną szkołą obsługi lotniczej i szeregowi W. L. z dłuższą służbą frontową. Podania bez określonego terminu, odpowiednich kandydatów Min. Spr. Wojsk. samo powołuje.

A. Bellum. Odpowiedziano w Nr. 25 „Gazetki żołnierskiej".

Jan Szczęśliwy Tarnów 16 pp. Proszę przeczytać co odpowiadamy pod adresem A. S. III. Djon lotniczy w niniejszym numerze „Gazetki żołnierskiej".

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77. 1755.8000